

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 1a, Wprowadzenie do „Listu do Hebrajczyków”: Kim, czym i dlaczego jest kazanie (część 1)

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Na pytanie, jaka jest twoja ulubiona księga Nowego Testamentu, niewiele osób odpowiada: List do Hebrajczyków. List do Hebrajczyków może wydawać się niedostępny, ze względu na zawiłe badanie kultu lewickiego i rytuału dnia pojednania oraz próby połączenia ich z dziełem Jezusa lub jego rozległą, a dla współczesnych uszu często dziwną, interpretację szerokiej gamy fragmentów Starego Testamentu. Jest to pod wieloma względami tajemniczy tekst i wymaga wiele pracy, aby zapoznać się na nowo ze Starym Testamentem, aby docenić, czym tak naprawdę jest przesłanie Listu do Hebrajczyków.

Jednakże List do Hebrajczyków jest bardzo ważną częścią naszego kanonu i wnosi pewne charakterystyczne wkłady w kształtowanie teologii chrześcijańskiej i wizji uczniostwa. Dlatego też nagradza nasze wnikliwe studium na wiele sposobów. Jedną z rzeczy, które daje nam List do Hebrajczyków, w sposób inny i głębszy niż jakikolwiek inny tekst Nowego Testamentu, jest spojrzenie na osobę i osiągnięcie Jezusa poza sferą jego ziemskiej posługi.

Autor Listu do Hebrajczyków mówi dość obszernie o aktywności Syna, zanim Słowo stało się ciałem. Dał wczesnemu kościołowi kilka bardzo ważnych punktów wyjścia do rozwinięcia chrystologii tego, co Syn robił, jak gdyby, przed swoim wcieleniem w osobie Jezusa. Autor Listu do Hebrajczyków dostarcza teologicznej refleksji na temat znaczenia śmierci i wniebowstąpienia Jezusa w sposób, który znacząco posunął wczesny kościół do przodu w rozwijaniu jego doktryn odkupienia i jego zrozumienia znaczenia ukrzyżowania i jego następstw, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, dla naszej relacji z Bogiem i dla inauguracji nowego przymierza.

List do Hebrajczyków bada również, w większym stopniu, znaczenie Starego Testamentu jako świadectwa o Jezusie. Teraz każdy czytelnik ewangelii również spotyka się z tym tematem. Każdy czytelnik listu Pawła spotyka się z tym tematem.

Ale autor Listu do Hebrajczyków jest szczególnie dalekosiężny w tym, gdzie w Starym Testamencie szuka świadectw tego, co Bóg uczyniłby w osobie Syna. Tak więc przedstawia nam charakterystyczną hermeneutykę Starego Testamentu, dzięki której w niektórych przypadkach znajdujemy szersze znaczenie, pełniejszy sens tekstu Starego Testamentu, czytając go jako skierowanego do Syna, lub o Synu, lub nawet, co najbardziej niezwykle, umieszczonego w ustach Syna. List do Hebrajczyków jest prawdopodobnie najbardziej znany z rozdziału o wierze, który jest paradą bohaterów tych, którzy uosabiali cnotę wiary w tym świecie.

W rozdziale 11, ale także w innych fragmentach, List do Hebrajczyków ma nam wiele do powiedzenia na temat natury wiary, tego, jak wiara się zachowuje i jak wiara w działaniu wygląda w tym świecie. Dlatego staje się ważnym źródłem do myślenia o etyce chrześcijańskiej i naszej odpowiedzi na Boga. List do Hebrajczyków poświęca również sporo uwagi kosmologii, kwestiom ostatecznej rzeczywistości, sposobowi, w jaki kosmos jest skonstruowany, a zatem temu, jak mądrze nawigujemy w tej obecnej widzialnej rzeczywistości.

Na koniec, autor Listu do Hebrajczyków, ze względu na charakter wyzwań, z którymi mierzy się jego własna kongregacja, poświęca wiele uwagi problemowi cierpienia, odwiecznie ważnemu problemowi w doświadczeniu chrześcijańskim. Szczególnie zastanawia się, jak interpretować doświadczenie cierpienia, gdy cierpienie to jest wynikiem posłuszeństwa wobec powołania Bożego. Dostarcza kościołowi w każdym wieku odtąd zasobów do zrozumienia cierpienia dla dobra wierności i posłuszeństwa Jezusowi w taki sposób, aby mieć siłę, by je znieść, a nawet odnieść przez nie triumf.

Księga Hebrajczyków przedstawia również wyzwania, które chrześcijanie w każdym wieku muszą usłyszeć, jeśli ich uczniostwo ma być pełne. Po pierwsze, List do Hebrajczyków jest w dużej mierze wezwaniem do wdzięczności, do uznania nie tylko tego, że Bóg był łaskawy, ale także tego, że łaska Boża nałożyła na nas pewne obowiązki, abyśmy reagowali w sposób, który ostatecznie jest dla naszego własnego dobra, gdy pozwalamy, aby Boża łaska i Boża dobroć wpływały na nasze życie, przemieniając nas w ludzi, którzy będą czcić Boga, pozostaną lojalni wobec Boga i będą Mu służyć. List do Hebrajczyków jest również wezwaniem do pogardy dla wstydu w sensie znalezienia wolności od życia dla aprobaty tych, którzy sami nie są zorientowani na Boga.

List do Hebrajczyków zatem nieustannie rzuca wyzwanie kościołowi w każdym wieku, aby żył dla aplauzu nieba i nie był rozprasany i potencjalnie wykolejony przez troskę o aprobatę w tym życiu. Na koniec List do Hebrajczyków poświęca również znaczną uwagę znaczeniu tworzenia odpowiednio wspierającej wspólnoty chrześcijańskiej. Jeśli poszczególni uczniowie mają być w stanie wytrwać w uczniostwie lub będą w stanie biec w wyścigu, który jest przed nimi w naszym coraz bardziej sprywatyzowanym i zindywidualizowanym świecie, jest to szczególnie ważne wyzwanie, aby usłyszeć od tego starożytnego kaznodziei.

Jedną z tajemnic Listu do Hebrajczyków jest jego autorstwo. Zazwyczaj zakładano, że List do Hebrajczyków był listem Pawła, mimo że sam tekst jest od początku do końca anonimowy. Niemniej jednak przyjmuje się, że autorstwo Pawła jest takie samo, jak w tytule nadanym temu listowi w Biblii Króla Jakuba, czyli liście Pawła do Hebrajczyków.

To założenie jest starożytne. W manuskrypcie znanym tylko jako P46, papirus numer 46, wczesny zbiór listów Pawła z około 200 roku, skryba umieścił Hebrajczyków bezpośrednio po Rzymianach, co dało mu drugie miejsce w korpusie Pawłowym. Niewątpliwie odniesienie do Tymoteusza w Liście do Hebrajczyków, rozdziale 13, wersecie 23, przyczyniło się do tej tendencji.

Tymoteusz był oczywiście znanym towarzyszem podróży i misjonarzem Pawła, a bardzo często współnadawcą lub współautorem znanych listów Pawła. Jest jednak wysoce nieprawdopodobne, aby Paweł napisał List do Hebrajczyków. Po pierwsze, autor Listu do Hebrajczyków mówi jako ktoś, kto nawraca się do wiary w Chrystusa poprzez głoszenie innych.

On to bardzo jasno wyraża w rozdziale 2, wersetach 3 i 4. Paweł z drugiej strony jest nieugięty, że stał się wierzącym i apostołem nie za pośrednictwem żadnego człowieka, ale poprzez bezpośrednią interwencję Boga. Galatów 1:11-17 i 1 Koryntian 15:3-10 podkreślają to dobitnie, a Paweł nawet składa przysięgę w tym celu w Galatów. Byłoby więc wysoce nieprawdopodobne, aby Paweł przyznał w Hebrajczykach, że w rzeczywistości to głoszenie świadków Chrystusa go nawróciło, ponieważ jest to niezgodne z własnymi nieugiętymi twierdzeniami Pawła w innych miejscach.

Drugim czynnikiem, który sprawia, że jest wysoce nieprawdopodobne, aby Paweł napisał ten list, jest wyraźne zaangażowanie autora w retoryczną sztukę. Jest to sprzeczne z własną filozofią Pawła dotyczącą głoszenia. W 1 Liście do Koryntian, rozdział 2, wersety od 1 do 5, Paweł pisze, że głosił, cytuję, nie w wyniosłości słów lub mądrości, koniec cytatu, aby przekonanie Koryntian nie opierało się na umiejętnościach mówcy, a nie na przekonaniu Ducha Świętego.

Autor Listu do Hebrajczyków jednak swobodnie i wszechobecnie używa sztuki retorycznej ozdobności, aby zachwycić uszy słuchaczy i pomóc im uwierzyć i poczuć, że słuchają kazania wysoce wykwalifikowanego mówcy, czego Paweł nigdy nie jest oskarżany ani nie przypisuje mu się w jego istniejących listach, jak wyraźnie ukazuje 2 List do Koryntian. Spory o kanoniczność Listu do Hebrajczyków ujawniają również podstawową niepewność wczesnego kościoła co do autorstwa listu. Gdyby wiadomo było z całą pewnością, że list wyszedł spod ręki Pawła, zostałby szerzej zaakceptowany jako tekst apostołski, a zatem kanoniczny, zarówno w kościołach zachodnich, jak i wschodnich.

Jednakże było to przedmiotem poważnej debaty aż do końca IV wieku. Spór ten ujawnia również motywację do twierdzenia, że autorstwo Pawła pochodzi od tych, którzy uważali list za autorytatywny, ponieważ twierdzenie to zwiększało szanse na jego uznanie przez cały kościół. Dwie rzeczy wydają się pewne w odniesieniu do autorstwa Hebrajczyków.

Paweł tego nie napisał, ale ktoś z kręgu Pawła to zrobił. Orygenes, Klemens Aleksandryjski, Tertulian i inni wczesnochrześcijańscy ojcowie, jeśli nie przypisują dzieła Pawłowi, przypisują je komuś blisko z nim związanemu. Ponownie, jest to prawdopodobnie najlepszy sposób na odczytanie odniesienia do Tymoteusza w rozdziale 13, wersecie 23.

Chcę, abyś wiedział, że nasz brat Tymoteusz został uwolniony i jeśli przyjdzie na czas, będzie ze mną, gdy cię zobaczę. Jeden ze współpracowników Pawła wciąż próbuje koordynować swoje ruchy z innym współpracownikiem Pawła, a mianowicie Tymoteuszem. Tertulian, łaciński ojciec kościoła z końca II i początku III wieku, faworyzował Barnabę jako kandydata na autora, ponieważ wiadomo było, że Barnaba był lewitą, a oczywiście kapłaństwo lewickie jest głównym tematem Listu do Hebrajczyków.

Apollos był często proponowany, ponieważ został zapamiętany w Dziejach Apostolskich rozdział 18 werse 24 jako honorowy logios, utalentowany mówca. Zdolności retoryczne Apollosa są również przyczyną jego popularności wśród kościołów korynckich, szczególnie wśród tych, którzy krytykowali Pawła za jego słabość w mówieniu. W ostatnich dekadach popularne stało się nominowanie Pryscylli, lub Pryscylli, jako autorki, osoby, która miała udział w nauczaniu Apollosa o wierze i połowy wybitnej pary misjonarzy w kręgu Pawła.

Jakkolwiek pożądanym byłoby posiadanie tekstu Nowego Testamentu z ręki kobiety-liderki wczesnochrześcijańskiego kościoła, istnieją pewne przesłanki temu przeczące. Najbardziej wymownym z nich jest imiesłów w Liście do Hebrajczyków, rozdziale 11, wersecie 32. W języku greckim imiesłów i przymiotniki mają rodzaj.

Są albo rodzaju męskiego, żeńskiego, albo nijakiego, w zależności od tego, co opisują. Autor Listu do Hebrajczyków używa męskiego imiesłowu, odnosząc się do siebie. Po pierwsze, niemożliwe jest, aby autor tak biegły w grece jak autor Listu do Hebrajczyków popełnił po prostu taki błąd, ale jest również wysoce nieprawdopodobne, aby nauczycielka w pierwszym wieku próbowała ukryć swoją płeć, projektując swoją tożsamość jako męskiego kaznodziei.

Wczesny kościół był otwarty na nauczycielki. Ale co jeszcze bardziej wymowne, autor Listu do Hebrajczyków wie, słuchacze Listu do Hebrajczyków znają tego kaznodzieję osobiście z poprzednich spotkań, jak dowiadujemy się w rozdziale 13, wersecie 19, gdzie zdanie, mam nadzieję, że zostanie wam przywrócone, wskazuje na wcześniejszy czas, kiedy autor i słuchacze byli razem. Tak więc nie dałoby się ich oszukać co do płci kaznodziei.

Tak więc, gdyby to była Prisca lub Priscilla, nie miałyby powodu, aby używać męskiego imiesłowu, aby jakoś ukryć swoją tożsamość. Ostatecznie rozwiązanie

Orygenes dotyczące autorstwa Hebrajczyków pozostaje najbardziej trafne. Ale kto napisał ten list? Bóg wie.

Nie wiemy, kto z dość licznej grupy duszpasterskiej Pawła mógł napisać to kazanie i ostatecznie nie zyskujemy nic, ryzykując zgadywanie. Nawet jeśli nie znamy imienia autora Listu do Hebrajczyków, możemy dowiedzieć się o nim kilku ważnych rzeczy. Po pierwsze, był dobrze wykształconym człowiekiem.

Śród wszystkich autorów Nowego Testamentu autor Listu do Hebrajczyków wyróżnia się jako mistrz języka greckiego. Znajdujemy to w jego swobodnym stosowaniu imiesłowów, w tym wielu konstrukcji absolutnych dopełniacza i jednego z niewielu imiesłowów przyszłych w całym Nowym Testamencie. Jest on również oddany temu, co gramatycy nazywają składnią hipotaktyczną.

Oznacza to szerokie użycie zdań podrzędnych, co wskazuje na wyższy poziom wyrafinowania w zakresie jego biegłości w języku greckim. Marek, autor drugiej ewangelii, z kolei, używa składni parataktycznej. Łączy swoje myśli i zdania za pomocą spójników, zamiast podporządkowywać jedno drugiemu.

Oznacza to, że Marek używa języka greckiego znacznie częściej, niż można by oczekiwać od kogoś, kto uczył się greckiego jako drugiego języka i być może nigdy nie poczuł się w pełni komfortowo z komponowaniem w tym języku. Z drugiej strony, autor Listu do Hebrajczyków używa greckiego jak rodzimy użytkownik. Daje również dowody na to, że miał formalne przeszkolenie w sztuce retoryki, przynajmniej na poziomie przedgimnazjalnym.

To znaczy na poziomie szkolenia w grecko-rzymskim systemie edukacyjnym przed tym, co uważalibyśmy za edukację na poziomie college'u lub uniwersytetu. Teraz, jest to kwestia szeroko dyskutowana w badaniach Nowego Testamentu, czy można powiedzieć o autorze, że miał formalne szkolenie w retoryce na jakimkolwiek poziomie. Jednak w odniesieniu do autora Hebrajczyków jest mniej miejsca na debatę niż na przykład w przypadku autora takiego jak Marek lub Jan.

Na przykład w podręcznikach z tego poziomu edukacji przedgimnazjalnej podręczniki zwane pro- gymasmata to ćwiczenia rozwijające temat lub zagadnienie, które przechodzą przez szereg kroków argumentacyjnych. Tego rodzaju ćwiczenia są podstawą treningu pro- gimnasmicznego. Typowe ćwiczenie w szkole retorycznej polegało na wzięciu powiedzenia znanej osoby lub odrobinie przysłowiowej mądrości lub zaproponowaniu tezy i wypracowaniu szeregu argumentów na jej poparcie.

Wzór wyglądał bardzo podobnie. Najpierw wstęp do tematu, a następnie stwierdzenie, które ma być przedmiotem argumentacji. Następnie stwierdzenie jest poparte uzasadnieniem.

Następnie stwierdzenie jest dodatkowo wspierane przez argument przeciwny, tj. gdyby stwierdzenie nie było prawdziwe, tak by było. Ale ponieważ tak nie jest, stwierdzenie musi być prawdziwe. Następnie następuje argument z porównania lub analogii, patrząc na inną sferę ludzkiego doświadczenia, gdzie podstawowa logika stwierdzenia jest demonstrowana jako rodzaj dowodu potwierdzającego.

Następnie można by podać historyczny przykład lub precedens, w którym stwierdzenie okazało się prawdziwe w przypadku jakiejś znanej osoby lub wydarzenia w przeszłości. Następnie można by zacytować szanowany autorytet, kogoś, czyj głos ma znaczenie w kulturze, a następnie zakończyć powtórzeniem tezy lub wezwaniem do działania zgodnie z tym stwierdzeniem. Ten podstawowy wzór pojawia się w kilku zachowanych podręcznikach pro- gymasmata , a także w podręcznikach retoryki, takich jak rhetorica ogłoszenie herenium przypisywane Ciceronowi.

Dokładnie ten wzór podręcznika szkolnego znajdujemy w rozdziale 12 Listu do Hebrajczyków, wersetach od 5 do 11, z bardzo niewielkimi modyfikacjami. W tym fragmencie autor przedstawia wstęp do swojej tezy. Zapomnieliście o napomnieniu, które zwraca się do was jako do synów.

Sama teza pochodzi z cytatu z Księgi Przysłów. Synu mój, nie lekceważ kształtującej dyscypliny, paideia, Pana, ani nie trać odwagi, gdy On cię karci. Teza ta jest następnie poparta racjonalnym uzasadnieniem, które jest również częścią tego cytatu z Księgi Przysłów.

Bo kogo Pan miłuje, tego Pan karci i karci każdego syna, którego przyjmuje. Autor kontynuuje to powtórzeniem tezy, jak to jest powszechne w tych ćwiczeniach. Wytrwajcie więc dla dobra kształtującej dyscypliny.

Bóg traktuje was jak synów. Następnie dodaje potwierdzenie uzasadnienia, to znaczy, dalsze uzasadnienie wspierające uzasadnienie, odwołując się tutaj do ogólnego doświadczenia słuchaczy, jakim jest bycie wychowywanym i bycie rodzicem. Bo kim jest syn, którego ojciec nie karci? Po tym znajdujemy argument z przeciwieństwa.

Jeśli nie macie dyscypliny kształtującej, w której uczestniczą wszystkie dzieci, jesteście nieślubnymi i nieprawdziwymi synami. To z kolei prowadzi do argumentu z porównania lub analogii. W tym przypadku jest to bardzo bliska analogia, patrząca na sferę naturalnych biologicznych rodziców, aby mówić o boskim rodzicu.

Skoro mieliśmy biologicznych ojców jako wychowawców i okazaliśmy szacunek, czyż nie powinniśmy być tym bardziej poddani ojcu duchów i żyć? Ten argument z analogii jest z kolei wspierany przez inną racjonalizację. Bo oni karcili nas przez kilka dni, jak im się wydawało najlepiej, ale on karci nas dla naszego dobra, abyśmy mogli dzielić

jego świętość. Następnie autor podsumowuje to wszystko wnioskiem, który zawiera cytata ze standardowej maksymy.

Wszelka dyscyplina kształtująca, póki jest obecna, nie wydaje się radosna, lecz smutna, ale później przynosi spokojny owoc prawości tym, którzy zostali przez nią wyszkoleni. Maksyma leżąca u podstaw tego wersetu jest w rzeczywistości tą, która często pojawia się w starożytnych tekstach edukacyjnych, czasami przypisywana Izokratesowi, czasami Arystotelesowi. Korzenie edukacji są gorzkie, ale jej owoc jest słodki.

Autor zmodyfikował i rozszerzył tę maksymę, która sama w sobie jest jednym z wstępnych ćwiczeń w kompozycji w tych podręcznikach, ale nadal jest tu wyraźnie widoczna. Autor zachował nawet dwa słowa kluczowe, dyscyplinę lub edukację, paideia, i owoc, karpos. Autor Listu do Hebrajczyków wykazuje zatem jasną wiedzę i biegłość w zakresie wstępnego wzorca argumentacji retorycznej, stosując go z umiarkowaną zmiennością.

Na przykład dodanie uzasadnień do argumentu z porównania, kończąc go dobrze znaną maksymą, która sama w sobie była sercem starożytnej edukacji. Na wszystkie te sposoby autor pokazuje, że miał silne podstawy edukacyjne jako podstawę swojej homiletycznej doskonałości. Rozważenie retorycznych umiejętności autora podnosi pytanie, czym naprawdę jest sam List do Hebrajczyków i jak powinniśmy myśleć o tym fragmencie komunikacji.

Zwykle odnosimy się do niego jako do Listu do Hebrajczyków lub Listu do Hebrajczyków, w analogii do Listu Pawła do Galatów lub Listu do Filipian. Jednakże List do Hebrajczyków nie zaczyna się tak, jak zwykle zaczynałby się list, od nadawcy identyfikującego siebie i swoich adresatów oraz przekazującego pozdrowienia. Zamiast tego typowego początku listu znajdujemy zamiast tego dopracowane stwierdzenie otwierające, które wydaje się być obliczone na wywarcie silnego wpływu na słuchaczy, aby zabrzmiało pięknie w ich uszach.

Bóg, przemawiając dawno temu do naszych przodków przez proroków w różnorodny i fragmentaryczny sposób, w tych ostatnich dniach przemówił do nas w synu, którego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego również uczynił wieki, który będąc blaskiem chwały Bożej i odbiciem samej istoty Boga, podtrzymując wszystko swoim potężnym słowem, uczyniwszy siebie oczyszczeniem za grzechy, zasiadł po prawicy majestatu na wyżynach. W tym otwarciu autor używa kilku środków retorycznych znanych ze starożytnych podręczników retorycznych, które są czysto dekoracyjne. Po pierwsze, 12 początkowych słów kazania w języku greckim wita słuchaczy uderzającym użyciem aliteracji.

Aliteracja jest bardzo powszechnym zabiegiem, który jest nadal używany i uwielbiany przez współczesnych kaznodziejów. Początkowa spółgłoska jest używana kilkakrotnie,

być może w celu podkreślenia głównych punktów kazania. Tutaj nasz autor używa aliteracji pięć razy w 12 słowach, aby ozdobić werset otwierający, powtarzając ten dźwięk P. Dwa zdania równoległe zaledwie dwa wersy dalej w rozdziale pierwszym, werset trzeci, wykorzystują inne rozpoznawalne starożytne środki stylistyczne.

Nazywa się je homo -arcton i homo- taluton , słowa lub frazy rozpoczynające się lub kończące tym samym ciągiem dźwięków, aby w efekcie tworzyć wewnętrzne rymy. Tak więc w rozdziale pierwszym, wersecie trzecim mamy te powtarzające się kadencje. Są to ozdobniki, które sugerują drugą warstwę uwagi poświęconą sztuce retorycznej, ale także podtrzymują dla nas świadomość autora, że to, co tworzy, nie jest tekstem, a raczej wypowiedzią, utworem do ustnego przekazu, który ma być słyszany i doceniany przez ucho, a nie przez oko.

To otwarcie również wykorzystuje środek retoryczny antytezy, konstruując zdania z wieloma elementami, z których każdy kontrastuje z korelującym elementem w drugim zdaniu. Tak więc autor mówi , że w dawnych czasach Bóg przemawiał do przodków za pośrednictwem proroków. Następnie w następującym po tym zdaniu antytetycznym, w tych ostatnich dniach, przemówił do nas w synu.

W ten sposób autor tworzy przyjemną, artystyczną równowagę między tym, jak Bóg dawniej mówił, a tym, jak Bóg mówi teraz, przekazując treść pięknie i artystycznie. Na wiele takich sposobów autor daje dowody retorycznego treningu nawet poza podstawowym poziomem pro- gymasmata . Autor zwraca również uwagę w całym kazaniu na domniemane akty mówienia i słuchania, a nie czytania oczami.

To znaczy, od początku do końca, jest bardzo świadomy, że jego przesłanie jest przekazem mówionym, który zostanie usłyszany, a nie pisemnym, który zostanie przeczytany. Więc czytamy, ironicznie, o tym i mamy wiele do powiedzenia, co jest trudne do wyjaśnienia, ponieważ staliście się ospali w słuchaniu. Albo, dlatego, jak mówi Duch Święty, dziś, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych.

Albo, teraz, Bóg nie poddał nadchodzącego świata, o którym mówimy, aniołom. I nieco później w kazaniu, chociaż mówimy w ten sposób, umiłowani, jesteśmy pewni lepszych rzeczy w waszym przypadku. Autor pokazuje w ten sposób, że układa kazanie do Hebrajczyków, świadom ustnego przekazywania przesłania i oratorskiej natury jego kompozycji.

Coś innego o autorze Listu do Hebrajczyków, co wyraźnie widać w jego kazaniach, to jego kulturowe położenie. Jeśli mielibyśmy przyznać, że miał on pewien poziom formalnego wykształcenia retorycznego, nie oznacza to, że to wykształcenie miało miejsce w środku jakiejś grecko-rzymskiej lub pogańskiej szkoły. Wręcz przeciwnie, od początku do końca daje obraz bycia głównie umiejscowionym w środowisku żydowskim w trakcie swojego wychowania.

Stary Testament dostarcza naszemu autorowi podstawowego zestawu zasobów kulturowych. Bardzo ważne jest jednak, abyśmy pamiętali, że zajmuje się on Starym Testamentem przede wszystkim w jego greckim tłumaczeniu, powszechnie nazywanym Septuagintą. Septuaginta była bardzo wczesnym projektem tłumaczeniowym podjętym przez greckojęzycznych Żydów na rzecz żydowskiej populacji spoza Judei, dla której grecki stał się językiem podstawowym i która w zasadzie porzuciła swój ojczysty język.

Pierwsze pięć ksiąg, Księgi Prawa, były prawdopodobnie dostępne w języku greckim już w 250 r. p.n.e. Teraz każdy akt tłumaczenia wprowadza pewien dystans do oryginału. Nawet starożytni pisarze, tacy jak tłumacz apokryficznej księgi Mądrości Ben Sirah, wykazują świadomość tego dystansu.

Wnuk Ben Sirah, tłumacz, biegle władał zarówno hebrajskim, jak i greckim. Po przetłumaczeniu dzieła swojego dziadka z hebrajskiego na grecki przeprasza za niektóre miejsca, w których mógł się pomylić lub przegapić niuans, który dziadek chciał przekazać. W prologu do swojego tłumaczenia mówi nam, że nawet Prawo i Prorocy oraz inne księgi wykazują dystans w tłumaczeniu od oryginału.

Dystans wprowadzony między hebrajskim tekstem Starego Testamentu a greckim tłumaczeniem, Septuagintą, jest czymś, co autor Listu do Hebrajczyków wykorzystuje w toku swojej argumentacji. Na przykład w hebrajskim tekście Psalmu 8 czytamy: uczyniłeś go, ludzkość, trochę mniejszym od aniołów. W języku hebrajskim słowo mało jednoznacznie oznacza przestrzeń niższą na drabinie stworzenia.

Ale w grece jest pewna dwuznaczność. Może to oznaczać mniejszą odległość przestrzenną lub odrobinę czasu. Autor Listu do Hebrajczyków potrafi wykorzystać tę dwuznaczność, aby przekształcić Psalm 8 w świadectwo wcielenia Jezusa, kiedy na krótką chwilę, odrobinę czasu jego ziemskiego życia, słońce stało się niższe niż aniołowie.

Co bardziej uderzające, autor zacytuje Psalm 40 w Liście do Hebrajczyków 10 jako zwieńczenie swojej argumentacji na temat ofiary Jezusa złożonej z siebie jako ofiary, która była akceptowalna dla Boga na poziomie i w stopniu, którego ofiary ze zwierząt przepisane w Księdze Kapłańskiej nigdy nie mogłyby osiągnąć. W hebrajskim tekście Psalmu 40 czytamy: ofiar i darów nie pragnąłeś, ale uszy wykopałeś dla mnie. Teraz, ten obraz wykopywania uszu, oczywiście, przypomina historię stworzenia z Księgi Rodzaju 2, gdzie Bóg ukształtował istoty ludzkie z prochu ziemi, z brudu, jakby go formując.

I oczywiście znaczenie tekstu jest takie, że skoro stworzyłeś uszy, chcesz, abym słuchał Twojego prawa i je wypełniał. Grecka wersja tego Psalmu daje coś zupełnie innego: nie uszy wykopałeś dla mnie, ale ciało, które mi przygotowałeś.

Przypuszczalnie greckojęzyczny Żyd, który przetłumaczył ten Psalm, nie lubił obrazu

Boga wykopującego uszy i uogólnił go do tego zwrotu, ciało, które mi przygotowałeś, wciąż odnosząc się do aktu stworzenia człowieka przez Boga i wciąż oznaczając ciało, którym można działać w posłuszeństwie Twoim przykazaniom, o Boże.

Ale autor Listu do Hebrajczyków widzi w tym tłumaczeniu okazję, by mówić o wiele bardziej szczegółowo o jednym konkretnym ciecie, które przygotował Bóg, mianowicie o ciecie, które Syn przyjął jako Jezus. Na wiele takich sposobów odkrywamy, że Stary Testament w swoim greckim tłumaczeniu przynosi autorowi owoce egzegetyczne i teologiczne, których oryginalny tekst hebrajski mógł nie dać. Autor zakłada, że odbiorcy podzielają świadomość tekstu Septuaginty, a co jeszcze ważniejsze, dzielą oddanie autorytetowi tych tekstów jako wyroczni Boga.

To jest ostatecznie źródło autorytetu autora, gdy wygłasza swoje kazanie. Oczekuje, że zostanie wysłuchany i będzie przekonujący w takim stopniu, w jakim uzasadnia swoje własne przesłanie i własne napomnienia w swojej ekspozycji tych wspólnych świętych tekstów. Co jest bardzo interesujące w Liście do Hebrajczyków, to sposób, w jaki autor interpretuje wiele z tych tekstów.

Autor pokazuje nam przede wszystkim, jak fragmentaryczne i częściowe świadectwo Boga poprzez proroków i psalmy staje się zjednoczonym świadectwem działań Boga na świecie w Synu, w osobie i karierze Jezusa. Już w rozdziale 1 Listu do Hebrajczyków, wersetach od 5 do 13, napotykamy wysyp wersetów ze Starego Testamentu, które według autora znajdują swoje znaczenie w związku z Jezusem, i pokazuje nam, że jest coś z jego hermeneutyki, jego strategii interpretacyjnych, które napotkamy w całym jego kazaniu. Teksty Starego Testamentu ujawniają mu swoje znaczenie, gdy są czytane jako wypowiedziane do Syna, jako wypowiedziane o Synu, a w niektórych przypadkach nawet gdy wypowiedziane przez Syna, to znaczy, gdy są wkładane w usta samego Jezusa.

Autor pracuje również nad typologiczną interpretacją tekstów Starego Testamentu. Oznacza to, że znajduje w całym Starym Testamencie postacie lub działania, które jego zdaniem wskazują na Syna i jego czyny, które są cieniami i wskazówkami Syna i jego osiągnięć, które zostały ogłoszone na długo przed jego przybyciem na ziemską scenę. Na przykład patrzy na Mojżesza jako na typ lub model Jezusa, przyszłego pośrednika.

Podobnie, patrzy na kapłaństwo lewickie, jego personel, rytuały i święte przestrzenie jako na typ lub model, na podstawie którego można mówić o kapłaństwie Jezusa i konsekwencjach śmierci Jezusa dla nas. Otwiera to również autorowi możliwość tworzenia napomnień dla jego odbiorców w oparciu o typ. Na przykład w oparciu o historię pokolenia Exodusu i jego słabą odpowiedź na Mojżesza oraz obietnice Boga, aby pomóc jego własnym odbiorcom zrozumieć, jak muszą odpowiedzieć na ostateczne pośrednictwo Jezusa.

Autor podejmuje również moralną interpretację Starego Testamentu od początku do końca, jak pokazuje nam w swoim użyciu przykładów ze Starego Testamentu jako zarówno pozytywnych, jak i negatywnych modeli tego, jak odpowiadać Bogu. Podczas gdy można powiedzieć, że głównym miejscem kulturowym autora jest świat pism żydowskich, z którego czerpie bardziej niż z czegokolwiek innego, autor pokazuje również, że jest obywatelem świata grecko-rzymskiego. Nie jest to sprzeczne z jego miejscem jako żydowskiego chrześcijanina, ale zgodne z jego miejscem jako hellenistycznego żydowskiego chrześcijanina, kogoś, kto został wychowany w szerszym grecko-rzymskim środowisku, które wpłynęło na to, jak judaizm wygląda wszędzie, gdzie można go znaleźć w świecie śródziemnomorskim pierwszego wieku naszej ery.

Przykładem jest użycie przez autora grecko-rzymskiej mądrości pedagogicznej. W rozdziale 5, wersecie 8 autor mówi, że Jezus, cytuję, nauczył się posłuszeństwa z rzeczy, które wycierpiał lub których doświadczył. W tym wersecie znajdujemy greckie słowa *emaphen* i *epaphen*, słowa, które stanowiły wspólną maksymę w starożytnym świecie, nauczając, że mądrość pochodzi z cierpienia, a nauka pochodzi z doświadczenia.

Epaphen, *emaphen*, cierpiał, uczył się. Tę maksymę można znaleźć w dziełach Ajschylosa, Herodota i wielu innych autorów klasycznej ery greckiej, hellenistycznej i rzymskiej. Autor pokazuje również swoje zakorzenienie w kulturze grecko-rzymskiej, gdy mówi o etapach i postępie w nauce, idei, że istnieje elementarny etap edukacji i bardziej zaawansowany etap edukacji, używając figur picia mleka w porównaniu do jedzenia stałego pokarmu, tworząc analogię między wychowaniem dzieci na poziomie biologicznym a wychowaniem lub edukacją dzieci na poziomie pedagogicznym.

Tak więc pisze w rozdziale 5, wersety 11 do 14, staliście się ospali w słuchaniu, bo rzeczywiście, chociaż powinniście być nauczycielami z powodu ilości czasu, który upłynął, znowu macie potrzebę kogoś, kto będzie was nadal uczył najbardziej podstawowych zasad podstawowego poziomu wyroczni Bożych. Przyszlście, aby stanąć w potrzebie mleka, a nie stałego pokarmu, bo każdy, kto spożywa mleko, jest niewprawny w słowie sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem. Ale stały pokarm jest dla dojrzałych, którzy mają swoje zdolności wyćwiczone przez stałą praktykę dla rozeznania szlachetnego i niskiego.

Grecko-rzymscy autorzy podobnie używają analogii mleka kontra mięso lub mleka kontra pokarm stały jako obrazu poziomów nauczania. Tak więc na przykład stoicki filozof Epiktet z końca pierwszego, początku drugiego wieku pisze: czy nie jesteście gotowi w tym późnym momencie, jak dzieci, na odstawienie od piersi i spożywanie bardziej stałego pokarmu? Albo też, otrzymaliście zasady filozoficzne, które powinniście zaakceptować, i przyjęliście je. Na jakiego nauczyciela zatem nadal

czekacie, że powinniście się od niego odłożyć, że powinniście odkładać reformowanie siebie, aż on nadejdzie? Nie jesteście już chłopcem, ale już dorosłym człowiekiem.

Ponadto zarówno Epiktet, jak i autor Listu do Hebrajczyków używają tych metafor specjalnie po to, aby zawstydzić słuchaczy za to, że nie dorastają do poziomu, na jakim powinni być, i zmotywować ich do udowodnienia swojej dojrzałości poprzez gotowość do spełnienia oczekiwań sformułowanych przez autora wobec dojrzałych. W tym samym fragmencie znajdujemy autora Listu do Hebrajczyków opisującego dojrzałego wierzącego jako kogoś, kto jest wyposażony do rozeznania szlachetnego i niskiego. Zawiera to standardową definicję cnoty mądrości, jednej z czterech kardynalnych cnót promowanych przez platoników i stoików.

Dojrzała osoba, która poczyniła wystarczające postępy w dyscyplinie kształcącej oferowanej przez szkołę filozoficzną, grupę, do której dołączyła, osiągnęła mądrość. Posiada inteligencję zdolną do pewnej rozsądnej metody odróżniania dobra od zła, jak ujmuje to autor *Rhetorica ad helenium*. Na wiele takich sposobów autor Listu do Hebrajczyków włącza wiedzę kulturową swojego szerszego hellenistycznego środowiska do swojego myślenia i kazań.

W pewnym momencie autor przedstawia Jezusa nie w kategoriach jego żydowskiego dziedzictwa, ale w sposób przypominający wielkiego bohatera niemal wszystkich greckich i rzymskich szkół filozoficznych, mianowicie Sokratesa. W rozdziale 2, wersetach 14 i 15 autor Listu do Hebrajczyków pisze: Odtąd dzieci mają wspólne ciało i krew. Syn także w pełni podzielił się tym samym, aby przez śmierć zniszczyć dzierżące władzę nad śmiercią, mianowicie oszczercę, i uwolnić tych, którzy przez całe życie podlegają niewoli z powodu lęku przed śmiercią.

Po pewnej adaptacji można tu dostrzec echa sposobu, w jaki rzymski filozof z I wieku Seneka przedstawił Sokratesa, gdy ten stanął w obliczu własnej śmierci. Sokrates odmówił ucieczki, gdy pewne osoby dały mu możliwość uwolnienia ludzkości od strachu przed dwiema najsmutniejszymi rzeczami: śmiercią i uwięzieniem. W II wieku satyryk Lucjan napisał o pewnym filozofie, który miał się podpalić, aby nauczyć swoich uczniów tej samej lekcji, której Sokrates uczył swoich uczniów.

Peregrynus to imię tego konkretnego filozofa-nieudacznika, a Lukian pisze: W rozdziale 2 Listu do Hebrajczyków, wersetach 14 i 15, znajdujemy naszego autora przedstawiającego Jezusa jako kogoś, kto przyjmuje trudności i trudności samej śmierci, aby wyzwolić swoich zwolenników z niewoli strachu przed śmiercią. Oczywiście, jest to odpowiednio dostosowane do światopoglądu autora, aby uwzględnić walkę Jezusa, w rzeczywistości, z Szatanem, oszczercą, któremu przypisuje się posiadanie mocy śmierci i wykorzystanie jej do utrzymywania dzieci Bożych w niewoli poprzez strach. Innym aspektem kultury grecko-rzymskiej, który pojawia się w Liście do Hebrajczyków, jest sport.

W rozdziale 12, wersetach od 1 do 4, na zakończenie swego pochlebstwa o bohaterach wiary, autor Listu do Hebrajczyków tworzy piękną sportową metaforę. Mając zatem tak wielką rzeszę widzów wokół nas, biegnijmy także wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, zrzuciwszy wszelki ciężar i grzech, który łatwo nas zwodzi, odwracając wzrok ku pionierowi i doskonalącemu wiarę, Jezusowi. Jeszcze nie stawialiście oporu aż do rozlewu krwi, stając w obliczu grzechu.

W tych czterech krótkich wersetach mamy obrazy wyścigu rozgrywanego na stadionie, trybuny pełne widzów, a także walkę zapaśniczą w ostatnim wersecie, walkę zapaśniczą z grzechem. Autor w swoim kazaniu przywołuje obrazy, które są znane z każdego greckiego miasta. Lekkoatletyka zajmowała ważne miejsce w starożytnych miastach greckich i rzymskich, tak jak w miastach współczesnych.

Autor wykorzystuje ten aspekt kultury grecko-rzymskiej, aby stworzyć potężny obraz, który ma pobudzić jego bohaterów do działania w ich zaangażowaniu, szczególnie w kulturę chrześcijańską i jej wymagania wobec nich. Tak więc, chociaż możemy nie znać nazwiska tego autora, wiemy o nim kilka ważnych rzeczy. Był, najprawdopodobniej, częścią paulińskiego zespołu ewangelicznego.

Był kimś, kto był szczególnie dobrze wyszkolony wśród członków tego zespołu w retoryce, w artystycznym wyrażaniu myśli w celu bycia przekonującym. Był głęboko osadzony w pismach Starego Testamentu, szczególnie w tym, jak te pisma istniały w starożytnym świecie w greckim tłumaczeniu. Jest obywatelem świata grecko-rzymskiego, o ile czerpał z jego pedagogicznego, filozoficznego i sportowego życia w trakcie rozwijania swojej charakterystycznej prezentacji znaczenia Jezusa i roszczeń Jezusa do życia słuchaczy.